

Recenzja: Andrzej W. Nowak, Krzysztof Abriszewski, Michał Wróblewski, *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, ISBN 978-83-232-3052-6, ss. 234

Toruńsko-poznańska publikacja we wstępie mocno sygnalizuje i wskazuje na główną oś rozważań: konsekwencje zbyt radykalnej redukcji lęków doby nowoczesności i ‘późnej’ nowoczesności. Autorzy wskazują jak model nowożytnej nauki (w formie jaką zaproponował Boyle) (por. Shapin, Shaffer 1985) kształtuje i wpływa na funkcjonowanie społeczeństwa. Bowiem w zespoleniu z kapitalizmem i neoliberalizmem nowożytna nauka zaproponowała konkretny kontrakt społeczny. Autorzy zadają więc słuszne pytanie czy obecny kształt funkcjonowania i praktykowania tak nauki, jak i społeczeństwa powinien nas (uczestników) napawać bezgranicznym optymizmem? Czy też jest zgoła na odwrót i miejsce, w którym się obecnie znajdujemy grozi katastrofą i woła o podjęcie krów wręcz rewolucyjnych. Autorzy wyraziście sytuują się w pesymistycznym sposobie widzenia nowoczesności. Jeśli chodzi o wymiar społeczny twierdzą, że znaleźliśmy się obecnie w martwym punkcie gdzie kolonizacja tak fizyczna jak i symboliczna osiągnęła swój kres i limit. Nauka natomiast „uległa odczarowaniu” i po mutacji w techno-

naukę „musi walczyć o uwagę i zainteresowanie” (Nowak i wsp 13–14). Ponadto, nauka obecnie przestała już redukować lęk, spawać „ontologiczne pęknięcia” (por. Abriszewski 2012) i promować jednorodny obraz świata. Dziś nauka generuje poczucie lęku i niepewności. Na przyczynę takiego stanu rzeczy zostaje wskazana zagubiona sprawczość i utracona podmiotowość. W skrócie, ludzie nie wiedzą co i jak robić, żeby pozbyć się lęku lub uzyskać względne poczucie bezpieczeństwa w naszej wysoce kompleksowej rzeczywistości. Przywołanie koncepcji ‘ekologii politycznej’ Bruno Latoura oraz jej krytyka umiejscawia autorów w bardzo konkretnym horyzoncie metodologiczno-teoretycznym: Studiów nad Nauką i Technologią oraz teorii aktora-sieci. Ma to kluczowe znaczenie dla całej publikacji, o czym będzie mowa w dalszej części. Po szkicowym zarysowaniu obecnej sytuacji na pierwszy plan zostaje wysunięty cel książki: jak przełamać obecną patową sytuację, w której znalazła się nauka i społeczeństwo? Jak przeprogramować postrzeganie i samą konstrukcję roli nauki, żeby uzdrowić patalogizujące się relacje społeczne?

I wreszcie jaki kształt powinna mieć ‘nowa konstytucja’, której powstanie postulował Latour (Latour 2009)? Jednak zanim propozycja planu działania zostanie przedstawiona, czytelnik otrzymuje przykład znakomitej praktyki badawczej. Mianowicie, właściwy wywód rozpoczyna się od definicji pojęć i omówienia teorii, która została zaaplikowana do analizy zjawisk. Jak zostało to wspomniane wyżej horyzontem metodologiczno-teoretycznym jest STS i ANT. Jednak wielkomiarowość obu konstrukcji wymagała głębszych uściśleń. Stąd w drugim rozdziale *Co musisz wiedzieć o nauce, żeby przestać się bać* analizie poddane została dychotomia ‘wiedza gotowa – otwarta praktyka’. Chodzi bowiem o fakt, iż przed ujęciami nauki zaproponowanymi w ramach STS-ów, społeczne ujęcie nauki przedstawiało ją właśnie, jako ‘wiedzę gotową’. Autorzy odwołują się do zinstytucjonalizowanego obiektu czyli podręcznika do nauki filozofii oraz pokazują jak klasyczna filozofia i metodologia nauk klasyfikowała i kodyfikowała kategorię nauki. Nauka, jako ‘wiedza gotowa’ od czasów nowożytnych pozostawała nierozpakowana, nikt nie wszedł ‘pod podszewkę’ – jak słusznie zauważają Nowak i wsp. Ponadto – co stanowi kluczową i niezwykle ważną obserwację – teorie naukowe pozbawione zostały namysłu i dostępu antropologicznego, gdyż ten zaprzężony został na usługi kolonializmu i wyeksportowany poza Europę i kontynentalne uniwersytety do obserwacji i badania ludów np. afrykańskich.

Mówiąc inaczej, ‘nauka i naukowcy w działaniu’ aż do 1979 roku w ogóle nie byli widoczni. Widoczne były tylko twarde, stabilne, spójne efekty ich pracy w formie ‘wiedzy gotowej’. Społeczny charakter produkowania wiedzy naukowej, codzienna praca badawcza prowadzona w laboratoriach pozostawała poza humanistycznym namysłem (tamże, 53). Stąd pierwszy postulat nowej konstytucji: powinniśmy uwrażliwiać społeczeństwo na heterogeniczność, kompleksowość oraz kontyngentność procesu produkowania faktów naukowych. Przykładem, służącym do naświetlenia charakteru praktyki naukowej oraz znaczenia kontrowersji pojawiających się w jej trakcie autorzy uczynili medycynę. Jest to niezwykle ważne jeśli weźmiemy pod uwagę społeczne pole rażenia medycyny. Biorąc na stół przypadek kontrowersji narosłej wokół szczepień, Nowak i wsp dowodzą jak istotna jest zmiana optyki z operacjonalizowania ‘wiedzy gotowej’ na dostrzeżenie, iż czynności naukowe w formie ‘otwartej praktyki’ mogą działać emancypacyjne jeśli wkomponuje się je w odpowiednią edukację, popularyzację i działalność polityczną (tamże, 49).

Za ramę teoretyczną do wprowadzenia proponowanych zmian stanowi latourowski model krwioobiegu z jego tekstu *Pandora’s Hope*. Oczywiście, co szalenie istotne, autorzy już na początku trzeciego rozdziału zastrzegają, iż ich propozycja zakłada zmodyfikowanie oryginalnego pomysłu i dostosowanie go do konkretnych kontekstów społecznych: w tym

wypadku kontrowersji społeczno-naukowych. Warto w tym miejscu podkreślić, że płynność modeli teoretycznych jest niejako wpisana w samą koncepcję STS-ów i teorii aktora sieci. Brak sztywności modeli teoretycznych stanowi sam w sobie olbrzymią zaletę wspomnianych podejść badawczych. I tak Nowak i wsp aplikują model krwioobiegu do humanistyki. Od razu okazuje się, że analiza kariery badawczej humanisty niejako sama przeformatowuje pięć pętli krążenia nauki (ibid. 62). Okazuje się, że latourowski model wcale nie musi być idealnie proporcjonalny, żeby być ustabilizowanym. To jest, nie wszystkie pętliki muszą być równomiernie rozbudowane: publiczna reprezentacja może być mniej rozwinięta niż krąg sojuszników i/lub autonomizacja nie musi przystawać do zmobilizowanych zasobów. Jak w takim razie taki zdeformowany model utrzymuje się na społecznej powierzchni? Otóż, jak twierdzą autorzy, mamy w takim przypadku do czynienia z ‘nauką walizkową’. Chodzi o fakt, że wiedza naukowa jest wytwarzana przez zapośredniczenia z zewnątrz. W tym przypadku, przez transferowanie materiałów, książek, artykułów – dosłownie w walizce do uczelni macierzystej z instytucji usytuowanej w centrum. Język ANT posługuje się metaforą translacji: środków, zasobów czy obiektów. Taki kształt funkcjonowania nauki zostaje, przez autorów, dookreślony i wytłumaczony za Wallersteinem asymetrycznym systemem wymiany w kapitalistycznym systemie-świecie (Wallerstein 2007).

W tym kontekście nauka walizkowa zostaje uznana za jeden z aspektów nauki półperyferyjnej, a jej istotą jest translacja czyli, w praktyce, przewożenie i przetwarzanie tekstów i innych obiektów z centrum na (pół)peryferie.

Przykładem funkcjonowania nauki walizkowej w relacji centrum-(pół)peryferie staje się medycyna a konkretnie kontrowersje narosłe wokół choroby ADHD. Autorzy bardzo dokładnie wskazują mechanikę i dynamikę transferowania siatki relacji wytworzonej przez dyskurs medyczny wokół ADHD w kontekst (pół)peryferii. Znaczące jest w tym momencie jak bardzo ‘uczarnoskrzynkowiona’ jest dominująca narracja o ADHD generowana przez DSM (Diagnostic Statistical Manual for Mental Disorders) wydawanym przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne. Często bowiem zapomina się, iż nie jest to jedyna możliwa kategoryzacja i klasyfikacja zaburzeń psychicznych, a ona sama na gruncie amerykańskim jest poddawana poważnej dyskusji (Greco 2015). Przypadek ADHD klarownie ilustruje architekturę translacji i krwioobiegu po jakim porusza się nauka walizkowa. Otóż, w Polsce klasyfikacje i standaryzacje promowane przez DSM na poziomie instytucjonalnym są często zastąpione przez klasyfikacje Światowej Organizacji Zdrowia w ramach ICD – 10 (*International Classification of Diseases*). Jednakże w dyskursie naukowym dominującą narracją, jest ta pochodząca z DSM (tamże, 108). Można z takiego stanu rzeczy wywnioskować, o pewnej dozie autonomizacji, którą

manifestuje dyskurs (pół)peryferyjny przetwarzając i modyfikując różnokształtne 'walizki'. Co więcej, biorąc pod uwagę kompleksowość kontrowersji medycznych, można twierdzić iż konkretne krwioobieg są w równym stopniu zasilane przez 'lokalne' narracje, jak również przez te transferowane z centrum w walizkach.

Kolejną kontrowersją, którą autorzy analizują jest sprawa medycyna naturalna vs medycyna naukowa. Spór ten służy analizie aplikowalności kategorii natury, jako argumentu w debacie politycznej i zdobywaniu hegemonii w polu publicznym. Innymi słowy zwolennicy obu stanowisk twierdzą, że ich wiedza o świecie legitymizowana jest zgodnością czy też kompatybilnością z naturą. Promowana wiedza o świecie jest naturą uprawomocniana, ponieważ ma w niej oparcie empiryczne. Jednakże kształt obecnej debaty publicznej w trwającym sporze jest przyciemniony przez fakt ukonstytuowania natury jako głównego faktora eksplanacyjnego. Nowak i wsp twierdzą bowiem, że nie są brane pod uwagę kompleksowości pola medycyny naukowej. Aplikując w tym miejscu wcześniej opisany model krwioobiegu widać wyraźnie jak debata publiczna stanowi tylko jedną z pętelek. Zapomina się o pozostałych, co ustawia obie strony na tym samym poziomie podczas gdy altmed poza narracją zaprzęgniętą w publiczną reprezentację nie funkcjonuje na innych poziomach. Altmedowcy 'nie wytwarzają rzeczywistości', 'nie generują niepewności'. Stąd mogą akumulować swój kapitał

na wskazywaniu problemów powiązanych z wprowadzaniem innowacji, na lęku jakie nowe technologie generują (w obszarze medycyny mogą to być na przykład nowe wersje i promocja szczepionek na grypę), bo nie biorą udziału w stabilizowaniu nowych obiektów (tamże, 142). Taka struktura debaty: aprioryczne sytuowanie dwóch stanowisk jako równorzędnych ma dalekosiężne skutki w produkowaniu nieufności społecznych np. wobec szczepień oraz skuteczności samej medycyny. W rezultacie, debata zamiast uszczelniać i zespałać ontologiczne niepokoje, reprodukuje je i generuje jeszcze wyższe pokłady niepewności. Proponowanym wyjściem jest emancypacyjny stosunek do nowych obiektów powoływanych do życia przez praktyki naukowe. Owo 'oswajanie potworów' sprowadza się do innej operacjonalizacji pojęcia natura. W kompozjonistycznym podejściu – jak ujmują to autorzy – kategoria natury rozpoczyna dyskusję. Jej wprowadzenie służy jej późniejszemu rozpakowywaniu, demontowaniu w celu szukania kompatybilności i wspólnych ścieżek prowadzących do redukcji lęków i niepewności. Postulowana przez autorów zmiana postępowania się naturą jako zewnętrznym, obiektywnym arbitrem wydaje się być bardzo trudna, gdyż uczynienie zeń współpracownika działającego symetrycznie wymagałoby demontażu ustabilizowanego i potężnie uczar-noskrzynkowanego obiektu jakim jest natura. W tym momencie można wskazać na miejsce dla samych nauk

społecznych rozumianych jako tłumacz bacznie przyglądający się dwóm procesom: z jednej strony zaprzęgnięcia natury przez zwolenników medycyny naturalnej i z drugiej na uważnym śledzeniu wprowadzania nowych obiektów przez nauki przyrodnicze. W tym drugim przypadku – o czym nie piszą autorzy – chodziłoby o ‘otwarte’ śledzenie sieci relacji, w których innowacje są usytuowane zamiast traktowanie ich jako czarnych skrzynek. Inaczej mówiąc, chodziłoby o odejście od nasyconego scjentyzmem zaufania do praktyk naukowych, a skoncentrowanie się nad badaniem kompleksowości nowo stabilizowanych obiektów, żeby w rezultacie dojść do punktu postulowanego przez autorów: otwartej dyskusji służącej rozszerzaniu demokratycznej wspólnoty. Znakomitym przykładem zmiany narracji w debacie publicznej okazują się być właśnie kontrowersje wokół szczepień. Po pierwsze, szczepienia dotyczą zbiorowości – wtedy mają sens. Po drugie, w proponowanym modelu otwartej, kompozjonistycznej debaty społecznej nie chodzi o wykluczenie, pozbawienie legitymacji dla grup antyszczepionkowych. Jak słusznie wskazują autorzy, nie wolno pomijać zjawiska odczynów poszczepiennych tylko pokazać – w wyniku pracy rozpakowywania pewnych zjawisk – że są one czym innym, niż przedstawia je ‘spanikowana opinia publiczna’ (tamże, 182). Szczepienia stają się tu papierkiem lakmusowym do ilustracji działania nowego modelu państwowości, który zostaje uznany za fundamentalny dla potencjalnego

sukcesu opisywanego modelu funkcjonowania społeczeństwa. Krwioobieg państwa zostaje więc zapleciony i sprzężony z krwioobiegami nauki – tylko tak wedle autorów jest możliwe uszczelnianie debaty i redukcja destrukcyjnych lęków produkowanych w ramach konfrontacyjnych debat o kontrowersjach społecznych.

Podsumowując, Nowak i wsp kreślą niezwykle interesującą propozycję zaaplikowania latourowskiego modelu krwioobiegu, jednocześnie go rekonceptualizując do analizy społecznych kontrowersji. Ponadto, celnie zauważają, że po pierwsze klasycznie definiowana nowoczesność oraz aparatura i infrastruktura jej towarzysząca nie są w stanie adekwatnie uchwycić i opisać stopnia kompleksowości i heterogeniczności współczesnych zagrożeń związanych z wprowadzaniem innowacji technologicznych lub medycznych. Nie radzą sobie z redukowaniem lęków społecznie generowanych przez różne narracje (antyszczepionkową, scjentyistyczną). Wobec takiego stanu rzeczy autorzy podjęli skuteczną próbę przedefiniowania klasycznej nowoczesnej konstytucji w stronę bardziej operacjonalizowalnego modelu aplikowalnego do aktualnego charakteru późnej nowoczesności.

Literatura

- Abriszewski, K., 2013, *Kulturowe funkcje filozofowania*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Greco, M., 2015, *What is the DSM? Diagnostic manual, cultural icon, political battleground: an overivew with suggestions for*

- a critical research agenda*, "Psychology and Sexuality", 7.1: 6–22.
- Latour, B., 2009, *Polityka natury. Nasi wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Shapin, S., Shaffer, S., 1985, *Boyle and the air-pump: Hobbes, Boyle and the experimental life*, Princeton: Princeton University Press.
- Wallerstein, I., 2007, *Teoria systemów-światów. Wprowadzenie*, tłum. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa: Dialog.

Piotr Maroń*

Instytut Filozofii,

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

* Adres do korespondencji: Instytut Filozofii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a pok. 301, 87-100 Toruń, e-mail: piotrekmaron@gmail.com